

ojczyzny. Oświadczam, że jeśli rząd nie zaakceptuje proponowanych przezemnie zarządzeń i pozbawi mnie tym sposobem jedynego środka ocalenia armii, to ja, generał Kornilow, z własnej woli złożę uprawnienia naczelnego komendanta".

Pod depeszą tą Kornilowa podpisał się komisarz

Z życia uchodźców.

W Beraunie obok Pragi mieściła się szkoła dla uchodźców polskich z Galicji we wspianym gmachu gimnazjum, pod opieką więcej, niż ojcowską, dyrektora Wagnera. Szkoła prosperowała też zna-

Nowe walki we Flandryi.

Gdy na Wschodzie ofenzywa Rosyan skończyła się ich nową klęską, o czym piszemy na innym miejscu, w Flandryi rozpoczęły się w ostatnich dniach nowe ataki angielskie. Po gwałtownej kano-



Kurs języka polskiego dla Czechów w Beraunie pod Pragę.



Uczestnicy polskiego przedstawienia amatorskiego w Beraunie pod Pragę.

Z życia uchodźców:

południowo zachodniego frontu, Saminkow, dodając uwagę: „Co do mnie, przyłączam się do wywodów gen. Kornilowa w zupełności i popieram wszystko, co on powiedział”.

Na uwagę zasługuje, jako poparcie również uwag zrozpaczonego generała, opowiadanie jednego z jeńców o konferencji delegatów, w której wzięli udział delegaci wszystkich pułków na froncie jednego korpusu i kilku dywizji z poza frontu. Delegaci pułków pozostających na froncie, wykazali dokładnie, jak silne są stanowiska sprzymierzonych. Wskazali oni na ogromne straty, jakie ponieśli Rosjanie w zabitych, rannych, w jeńcach i w utraconym materiale wojennym podczas swej niefortunnej ofenzywy.

komicie i zdobyła uznanie całego okręgu. Przy szkole istniała biblioteka szkolna dla młodzieży, jakoteż biblioteka ludowa.

W godzinach wieczornych urządzono kurs dla starszych dziewcząt i kobiet, na którym odbywały się: pogadanki, wykłady i nauka kroju i szycia. Duszą i pomocą był we wszystkim dyrektor Wagner. Serdeczną opieką otaczał też szkołę miejscowy ks. dziekan, a gorliwie pracował katecheta gimn., prof. ks. Matejko, który starał się w przystępny sposób nauczać religii, nie znając prawie polskiego języka.

Zamieszczone w dzisiejszym numerze fotografie, ilustrują życie tej szkoły polskiej na obczyźnie.

nadzie artyleryjskiej, wspomagane ogniem huraganowym idą znowu do szturm oddziały angielskie, okupując lokalne, nieznaczne sukcesy olbrzymimi stratami...

Przebieg tych walk, jakie od szeregu miesięcy toczą się na froncie flandryjskim, a obecnie rozgorzały ze zdwojoną siłą, opisuje barwnie znany korespondent włoski, Barzini.

„Operacje — pisze — rozwijają się wśród ulewnej deszczu, w cieniu wzburzonego nieba. Cała olbrzymia płaszczyna flamandzka spowita w gęstej, mroźnej mgle. Zdawałoby się, że znak, dany do ataku, zadecydował o rozpoczynającej się zimie. Walki na ziemi flamandzkiej — to walki wśród wody i bagnisk. Żołnierze biją się wśród całej sieci



Z pogromu Rosyan: Jeńcy rosyjscy na placu opatrunkowym pod Złotą Górą.